

Kto ty jesteś?

Miesięcznik dla dzieci
nr 1 (39) styczeń 2024

POLAK MAŁY



Drodzy!

Nie wiemy, w którym momencie trafi do Was ten numer, ale wiedźcie, że myśłami i sercem jesteśmy z każdym i każdą z Was. Czasy są trudne i niespokojne. Na pewno przeżywacie dużo trudnych emocji. Wierzymy, że macie wsparcie w waszych rodzinach i macie z kim porozmawiać o swoich przemyśłeniach i obawach. Mamy nadzieję, że ten numer pozwoli Wam miło spędzić czas i oderwać się od bieżących wydarzeń.

Redakcja Kuriera Galicyjskiego

Witajcie w nowym, 2024 roku!

Przyjechała zima wozem

Przyjechała zima wozem. A z kim?

Ze śniegiem i mrozem.

Zaraz w poniedziałek
ubieliła pola kawatek.

A we wtorek?

Brylantami obsypała borek.

A w środę?

Położyła lusterko na wodę.

A w czwartek?

Zmroziła na tarninie tarki.

A w piątek?

Dorzuciła śniegu w każdy kątek.

A w sobotę?

Malowała na szybach kwiaty złote.

A w niedzielę?

Uszczypnęła w nos Aniele!

Lucyna Krzemieniecka

Styczeń

Nowy rok zawitał wreszcie
stary sobie poszedł.

Co tam rośnie w mrozach stycznia?

Dzień rośnie po trosze!

Wróbelkowi serce rośnie,

że wiosny doczeka,

choć jeszcze droga do niej
mroźna i daleka.

Rosną w styczniu zasy śniegu,

że wóz w nich ugrzecznie

a na szybach rosą srebrne
liście i gałęzie.

Więc na inne pory roku,

nie patrzy zazdrośnie

mroźny styczeń: bo w nim także
mnóstwo rzeczy rośnie!

Jerzy Ficowski

Tradycyjnie kolejny nowy rok zaczynamy od stycznia, który trwa 31 dni i jest najzimniejszym miesiącem w roku. W zimie pada śnieg. Mogą występować: gołoledź, szron, szadź. Wiele zwierząt zapada w sen zimowy, pozostałe muszą zdobywać pożywienie, aby przetrwać ten trudny okres.

Styczeń jest również miesiącem pełnym karysów w przyrodzie. Na przykład: wokół powinna zalegać pokrywa śnieżna. Tymczasem, owszem, mróz dopisuje, ale co z tym śniegiem? Jak przyroda ma funkcjonować bez pokrywy śnieżnej, która ochrania przed mrozem i przed

drapieżnikami? Drzewa pozbawione listowia i bez czap śniegu sprawiają przykre wrażenie. Na szczęście czy można nacieszyć intensywną zielenią drzew iglastych. Kolory czerwieni i pomarańcza dostrzec można na krzewach, z których korzystają ptaki: rokitnika, kaliny, dzikiej róży czy głogu.

W styczniu rozpoczyna się w wilczej wata-sze ustalanie hierarchii. Niedźwiedzice rodzą młode, które pierwsze miesiące życia spędzają w gawrze. W parkach i przydomowych zadrzewieniach możemy obserwować wiewiórki. Na polach dostrzec możemy zające.

Dzień Babci i Dziadka

Kolędując Jezuskowi, nie zapomnijcie o dwóch dniach styczniowych – Świętach Babci i Dziadka (21 i 22 stycznia). Są to ludzie, którzy Was kochają całym sercem. A w zamian czekają na Wasze odwiedziny, opowieści o waszych przygodach, szkolnych zdobyczach, pokonywanych trudnościach. Wysłuchają, przytulą, mądrej rady udziela, poczęstują smakołykiem, a podczas wspólnego spaceru śnieżkami się z Wami pobawią i pomogą rodzinę bałwankową ulepić.



Dla babci

Moja babcia siwą ma głowę.
I sto bajek najpiękniejszych zna.
Pyszne ciastka piecze drożdżowe.
Czas dla wnuków swych zawsze ma.

Moja babcia jest mamy mamą.
Nie rozstaje się ze swym kotem.
Wszyscy ją bardzo kochamy
I dziś powiemy jej o tym.

M. Przewoźniak

Dla dziadka

Ten mój dziadek, mówię wam,
to poważny starszy pan.
Ale, gdy nie widzi babcia,
rock and rolla tańczy w kapciach.
Teraz, Dziadku, przyszedł czas,
że się wszyscy spotykamy,
bo najstarszy jesteś z nas
i my bardzo Cię kochamy.

M. Przewoźniak



Śnieg, mróz, zabawy na świeżym powietrzu. Sanki, narty i łyżwy dawno przygotowane, a bawią się wszyscy: i starsi, i młodszy! Niektórzy specjalnie wyjeżdżają w góry, gdzie są przygotowywane trasy dla narciarzy. Jednak i w mieście coś się znajdzie dla sportowych zapaleńców. Każde wzniesienie, każdy pagórek może przestoczyć się w stok.

Podczas takich zabaw często można się zgrzać. Wtedy człowiek rozpina kurtkę, zdejmuje czapkę i szalik, a to już tylko krok do rozchorowania się.



O tym, jak piesek Kruczek i kotek Mruczek nowej służby szukali

Pierwszego stycznia Nowy Rok chodził po świecie od samego rana. Według starego zwyczaju wstępował do mieszkań ludzkich i do stajen bydłowych, zatrzymywał się przed jamkami dzikich zwierząt i do gniazd ptasich zaglądał.

Wszędzie pytał:

– Kto chce, żeby mu złe na dobre zmienić?

Tak chodząc i rozpytując, trafił Nowy Rok na budę pieska Kruczka.

Stał Nowy Rok przed budą pieska Kruczka i pyta:

– Piesku Kruczku, czego sobie życzysz od Nowego Roku?

A piesek Kruczek otrząsnął z ciepłej słomy swoje lśniące kudełki na tłustych bokach i powiada:

– Hau! Hau! Chcę starą służbę rzucić, a na nową służbę się zgodzić.

– Czy ci tu źle, psie Kruczku, na tej służbie?

– Tak. Tu mi źle, tu mi niedobrze. W nocy muszę domu pilnować. W dzień muszę w budzie siedzieć!

– Czy ci, psie Kruczku, gospodarz w tej budzie nie posłał?

– Posłał mi, ale słomą. Twarda, kłuje.

– Czy ci, psie Kruczku, gospodyni jeść skąpo daje?

– Daje mi pełną miskę, ale jak mam ochotę na barszcz ze skwarkami, to jest kapuśniak z kiełbasą, a jak mam ochotę na kapuśniak z kiełbasą, to jest barszcz ze skwarkami.

Namyślił się Nowy Rok:

– Ano, dobrze – powiada. – Idźże, psie Kruczku, nowej służby szukać.

Pies Kruczek na to tylko czekał! Merdnął ogonkiem, szczeknął i już pędzi w świat, tylko się śnieg za nim kurzy.

A Nowy Rok wszedł do chaty i zaraz w pierwszej izbie natknął się na kotka Mruczka. Kotek

Mruczek siedzi pod ciepłym piecem nad miseczką ciepłego mleka.

Nowy Rok spytał uprzejmie kotka Mruczka:

– Kotku Mruczku, czego sobie życzysz od Nowego Roku?

Kotek Mruczek przeciągnął się, ziewnął, różowym języczkiem oblizał słodkie mleko z burej bródki i tak powiedział:

– Miaaaa! Chcę starą służbę rzucić, a na nową służbę się zgodzić!

– Czy ci tu źle, kotku Mruczku, na tej służbie?

– Tak. Tu mi źle. Tu mi niedobrze. W nocy muszę myszy łowić. W dzień muszę dziecko bawić.

– Czy ci, kotku Mruczku, gospodarz pod piecem grzać się nie pozwala?

– Pozwala grzać mi się pod piecem, ale ja wolałbym pod pierzyną.

– Czy ci, kotku Mruczku, gospodyni jeść skąpo daje?

– Daje mi pełną miseczkę mleka, ale ja wolałbym śmietankę.

Namyślił się Nowy Rok:

– Ano, dobrze – powiada. – Idźże, kotku Mruczku, nowej służby szukać.

Kotek Mruczek na to tylko czekał! Błysnął ślepkami, miauknął i już w świat pędzi, że tylko śnieg się za nim kurzy!

Piesek Kruczek obleciał naprzód wszystkie co bogatsze domy. Potem rad nierad i do biedniejszych zajrzał, ale nigdzie nie mógł się zgodzić. Tu mu roboty było za dużo, tam jedzenia za mało, ówdzie do lasu na zające za daleko, a jeszcze gdzie indziej wcale psa do służby nie potrzebowali...





Kotkowi Mruczkowi nie lepiej się powiodło. I tak cały dzień zmarnowali obaj na próżnym kółtaniu od drzwi do drzwi!

Nad wieczorem spotkali się na rozstajnych drogach głodni i zziębnięci.

Siedli. Płaczą.

Szła tamtędy starowinka, babulinka Jakubinka. Zobaczyła pieska Kruczka, zobaczyła kotka Mruczka. Przystanęła i pyta:

– Co wy tu robicie sami w polu, po nocy i na mrozie?

– Starą służbę rzuciliśmy, nowej nie znaleźliśmy! A babinka Jakubinka na to:

– Stara jestem. Dużo słyszałam, dużo wiem. W niedalekim miasteczku narodził się Król królów. Idźcie do niego, to was na służbę przyjmie.

Ucieszył się kotek Mruczek. Ucieszył się piesek Kruczek. U takiego pana dobra służba być musi!

– Samą śmietankę będę pił! Miau!

– Samą kiełbasę będę jadł! Hau!

– Pod pierzyną będę spał!

– A ja na pierzynie!

Ale do tego miasteczka droga dla pieska i kotka daleka. Szli, szli, szli piesek z kotkiem. Nie spali, nie jedli, nie pili. Boki im zapadły. Języki wywiesili. Szli, szli, szli.

Przyszli nareszcie.

Miasteczko małe było i biedne. Ani w nim zamku królewskiego, ani pałacu. Gdzież więc tu mieszka Król królów, Pan wielki?

Patrzą kotek z pieskiem, dojrzeli nad ubogim przedmieściem jasność dziwną.

– Może to tutaj?

Biegną i cóż widzą: stajenkę lichą.

Spojrzał pies Kruczek na kotka Mruczka, spojrzał kot Mruczek na pieska Kruczka... Ani tu czego strzec, ani gdzie spać, ani czym się pożywić. A gdy tak stoją markotni, uchylił ktoś wrótek i słodkim głosem powiada:

– A wejdźcie no, piesku Kruczku i kotku Mruczku, Jezuska przywitacie!

Dopiero kotek Mruczek i piesek Kruczek poznali, że przed Najświętszą Panią stoją.

Zaraz do stópek Jej zaczęli się łąsić, a potem przyczołgali się do żłóbka, Jezuskowe nożyny polizali!

Oj, bieda była w tej stajence, bieda! Jak nie u Króla królów, jak nie u Bożego Synka, ale jak u najbiedniejszego człowieka! Zawstydział się kotek Mruczek z pieskiem Kruczkiem. Nic już nie mówili ani o pierzynie, ani o śmietance, ani o kiełbasie... Czym prędzej z własnej nieprzymuszonej woli zgodzili się na służbę i tak się z Najświętszą Panią umówili, że piesek Kruczek będzie noc w noc stróżował na progu, a kotek Mruczek dzień w dzień będzie bawił Dzieciątka, za nic – za to dobre słowo!

Do tej pory jeszcze tam obaj służą.

Wesoło kolędujemy

Kochani! Kolędujemy cichutko, głośno, solując albo łącząc się w chórki czy chóry. Pamiętajcie o pastuszkach, zwierzątkach, aniołkach i Mędrcech, zadbajmy, by brzmiały kolędy w różnych językach, wśród kolegów, na osiedlach, w domach i, oczywiście, w świątyniach. Upiększajcie Wasze kolędowanie dzwonki, dzwoneczki, bębny i bębenki. Wesołego kolędowania!



Hej, kolęda, kolęda!

Mędrzy świata, monarchowie,
gdzie śpiesznie dążycie?
Powiedzcież nam Trzej Królowie,
chcecie widzieć Dziecię?
Ono w żłobie nie ma tronu
i berła nie dźwierży,
a proroctwo Jego zgonu
już się w świecie szerzy.

Mędrzy świata, złość okrutna
Dziecię prześladowuje,
wieść okropna, wieść to smutna:
Herod spiski knuje.

Nic monarchów nie odstrasza,
do Betlejem spieszą,
gwiazda Zbawcę im ogłasza,
nadzieją się cieszą.

Przed Maryją stoją społem,
niosą Panu dary.
Przed Jezusem biją czołem,
składają ofiary.
Trzykroć szczęśliwi królowie,
Któż wam nie zazdrości?
Cóż my damy, kto nam powie,
pałając z miłości.

Grajmy Panu

Księżyc jasny jak słońce doczekał wesela,
Dzisiaj zagra koncert niebiańska kapela.
Anioł harfę nastroił, a trąbki
– gwiazdeczki,
Wiatr na trąbach dzwoni
i brzęczą skrzypczki.
Grajmy Panu, grajmy, śpiewajmy!
Wielką radość, dajmy Panu, dajmy!
Grajmy Panu, grajmy, śpiewajmy!
Na wiek wieków, właśnie tak kochajmy.
Tańczą święci na niebie,
a ludzie na ziemi,
Rozweselić Ciebie my także umiemy.
Wyśpiewamy Ci miłość najprościej,
jak dzieci,
Nie pytając prośby, wyjdziemy naprzeciw.
Grajmy Panu.

Księżyc jasny jak słońce doczekał wesela,
Dzisiaj zagra koncert niebiańska kapela.
Anioł harfę nastroił, a trąbki
– gwiazdeczki,
Wiatr na trąbach dzwoni i brzęczą
skrzypczki.
Grajmy Panu, grajmy, śpiewajmy!
Wielką radość, dajmy Panu, dajmy!
Grajmy Panu, grajmy, śpiewajmy!
Na wiek wieków, właśnie tak kochajmy.
Tańczą święci na niebie,
a ludzie na ziemi,
Rozweselić Ciebie my także umiemy.
Wyśpiewamy Ci miłość najprościej,
jak dzieci,
Nie pytając prośby,
wyjdziemynaprzeciw.



Słota i mróz



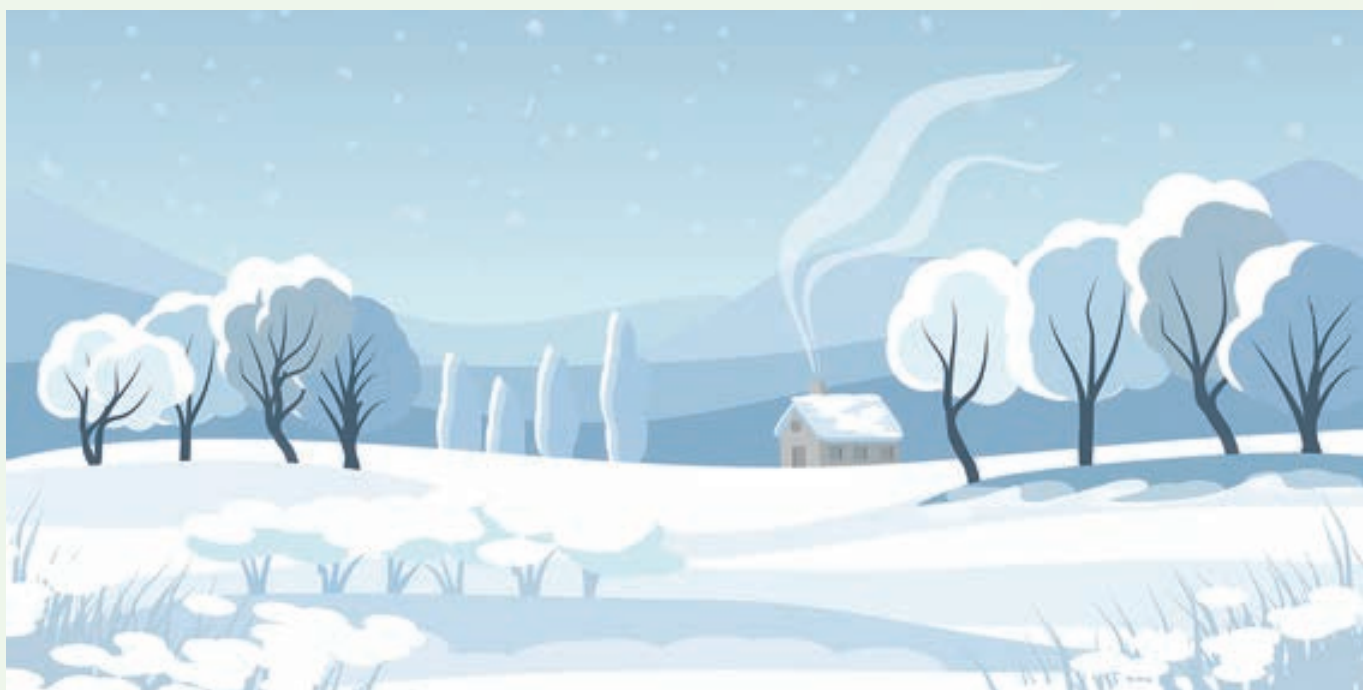
Cieszyła się pani Słota,
że dokoła pełno błota.
Wszędzie mokro,
wszędzie brud,
zachlapany każdy but.
Wszędzie wilgoć i kałuże,
jedne małe, drugie duże,
brudna woda ściekiem płynie,
kapie z dachów, kapie z rynien.
– To dopiero mi robota! –
Cieszyła się pani Słota.

Ucieszył się Katar
i z radości ręce zatarł:
– To zabawa! Tam do licha!
Wszystkie nosy będą kichać!
Każdy stanie się czerwony,
każdy popuchną jak balony!

Hej! Najmilsza pani Grypko!
Przybywajże tu, a szybko!
Z wszystkich kątów wilgoć bucha
każdy sobie teraz chucha!
Ty pocałuj, ja uściskam,
pochorują się ludziska.

Rozgniewał się na nich Mróz
sto furmanek śniegu zniósł,
świsnął wiatrem, zimnem dmuchnął
w śnieg ustroił świat bieluchno,
ścisnął lodem wody, błota,
aż się złękła pani Słota!
A tak mocno bił i szczypał,
aż zamarzła pani Grypa!
A z Katarem co się stało?
Hej! Odmroził nos na biało.

I. Gillan



Savoir-vivre (według ks. Janusza Stańczuka) dla dzieci (i nie tylko)

Zimą do kieszeni, a latem do teczki wrzuć sobie maleńkie chusteczki



Dzisiaj jednorazowe papierowe czy wilgotne chusteczki są ogólnie dostępne i towarzyszą każdemu: czy młodszemu, czy starszemu. W dawnych czasach mężczyźni dżentelmeni nie wychodzili na miasto bez czystej wyprasowanej chusteczki. Według ówczesnego savoir-vivre'u eleganccy panowie mogli otrzeć komuś łzę, wyjąć pyłek z oka czy zatamować krew z nosa.

Okres zmiany pór roku jest czasem, kiedy różne wirusy czy zarazki rozmnażają się i nas atakują. Na przykład przeziębienie czy grypa...

No tak, grypa to bardzo niemiła rzecz... Oczy pieką, gardło „drze”, głowa boli, z nosa kapie. Trzeba zażywać leki, przebywać w domu, wcinać cytrynę i witaminy. Ale najwięcej kłopotu sprawia dmuchanie nosa. Powinniśmy mieć zawsze pod ręką – na biurku, omalże w każdej kieszeni, torebce czy plecaku – jednorazowe chusteczki.



Czy wiesz, że...

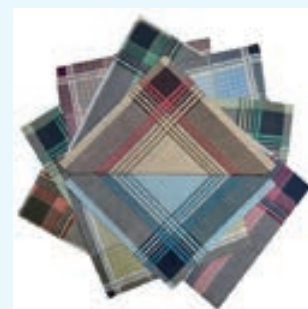
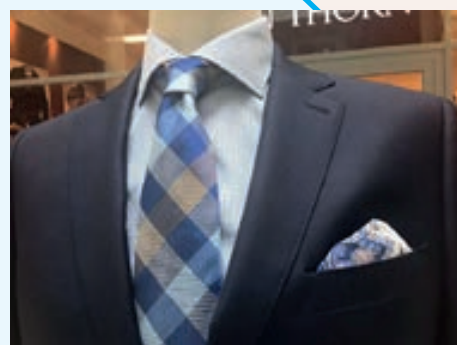
– Małe osobiste chusteczki były znane już w starożytnym Rzymie. Jednak dopiero w XV wieku zaczęto używać ich podczas kataru. Wcześniej nos wycierano dłonią, a chusteczka służyła raczej do pielęgnacji twarzy.

– Pierwsze chusteczki jednorazowe pojawiły się w USA w 1924 roku. W Polsce zaczęto je produkować w latach 70.

– Elegancko ubrana osoba nadal powinna zabierać na przyjęcia chusteczkę z bawełny, jedwabiu, lnu itp.

– Dla mężczyzn szczytem kultury jest posiadanie przy sobie trzech chusteczek: dla siebie, dla kogoś potrzebującego oraz tzw. poszetki.

– Poszetka to ozdobna chusteczka wkładana do małej kieszonki w garniturze na wysokości serca. Nie służy do wycierania nosa ani rąk, jest natomiast kolorowym dopełnieniem krawatu.







Do szopy hej pasterze

Do szopy hej pasterze,
Do szopy bo tam cud,
Syn Boży w żłobie leży
By zbawić ludzki ród.
Śpiewajcie aniołowie,
Pasterze grajcie Mu,
Kłaniajcie się królowie,
Nie zbudźcie Go ze snu.
Padnijmy na kolana,
To Dziecię to nasz Bóg,
Uczcijmy niebios Pana,
Miłości złożmy dług.
Śpiewajcie aniołowie,
Pasterze grajcie Mu.
Kłaniajcie się królowie,
Nie zbudźcie Go ze snu.



Kochani! Nie chorujemy! Korzystamy z każdej możliwości uprawiania sportów i zabaw zimowych! Nie gubimy rękawiczek, szalików i czapek! Dbamy o bezpieczeństwo swoje i kolegów podczas zjazdów z górki i walk na śnieżki! Nie zapominamy o żywej przyrodzie – dokarmiamy ptaszki, bezdomne psy i koty! Odwiedzamy ludzi samotnych i pięknie wraz z nimi kołędujemy!

Babcia Kazia

Pismo jest redagowane przez zespół „Kuriera Galicyjskiego”.

Adres do korespondencji: Kurier Galicyjski – Kto ty jesteś?,
Lwów 79057, Ukraina.

Львів 79057, ул. Мельника 22/3, вул. Мельника 22/3

telefon redakcji: +38 0980712564

e-mail: nowykuriergalicyjski@gmail.com

Wydawca Stowarzyszenie „Kurier Galicyjski”.

Видавець ГО „Кур'єр Галиційський”.

Свідоцтво про державну реєстрацію Серія KB № 24707-14647 P
видане Державною Реєстраційною Службою України 17.02.2021 р.

Świadectwo rejestracji: seria KW nr 24707-14647 R wydane przez
Państwową Rejestracyjną Służbę Ukrainy 17.02.2021.



Pewne prawa zastrzeżone na rzecz Stowarzyszenia „Kurier Galicyjski”.
Zezwala się na dowolne wykorzystanie utworu, pod warunkiem zachowania ww. informacji, w tym informacji o stosowanej licencji i o posiadaczach praw – Stowarzyszenie „Kurier Galicyjski”. Drukarnia TOB „Прес Медіа Сервіс”, Lwów, ul. Koszycia 7/29

Kod prenumeraty
УКРПОШТА
68416
46299

